



KS. MAREK ŁUCZAK

redaktor wydania

Za miesiąc wybory samorządowe! Prawdopodobnie niewiele osób pójdzie do urn. Na pewno przyczyni się do tego ogólne zniechęcenie do polityki. Wybory wójta czy sołtysa zwykle cieszą się niewielkim zainteresowaniem. A szkoda! Przecież to właśnie samorządowcy zadecydują o kształcie naszego otoczenia. Rzekomo koszula bliższa ciału. Warto się zainteresować, jak będzie skrojona i z jakiego materiału. W „Gościu” będziemy o tym pisać. ■

ZA TYDZIEŃ

- Reportaż o nieletnich przestępcach z Boguszowic.
- O inauguracji roku akademickiego w katowickiej katedrze.
- Raport o losie śląskiego studenta.

Księżowskie głosy zaśpiewały dla hospicjów

Operowe głosy w koloratkach

Śpiewający studzy Pana koncertowali w ubiegły weekend w naszym regionie. Włączyli się w kampanię pod hasłem „Hospicjum to też życie”.

Gościła u nas grupa księży i zakonników, którzy ukończyli lub właśnie kończą studia w akademiach muzycznych. Zgromadził ich ks. dr Paweł Sobierajski z Sosnowca, absolwent, a obecnie wykładowca w katowickiej Akademii Muzycznej.

– Na kursie mistrzowskim spotkałem pianistkę, która powiedziała mi, że w Gdańsku też jest ksiądz-wokalista – wspomina ks. Paweł. – Potem dowiedziałem się o koleźce z Wrocławia i o zakonnikach. Wystarczyło zadzwonić i umówić się na wspólne śpiewanie. Nasz zespół działa od dwóch lat. Nazwalismy go „Servi Domini Cantores” (Śpiewający studzy Pana), aby podkreślić, że chcemy naszym śpiewem służyć Chrystusowi.

– Nasze występy to również forma ewangelizacji – zauważył ks. Zdzisław Madej, tenor z



MIROSŁAW RZEPKA

Wrocławia. – Wiele razy zdarzało się, że ludzie przychodzili posłuchać muzyki, a po koncercie chcieli rozmawiać o kapłaństwie, Ewangelii. Przez muzykę między ludźmi nawiązują się bardzo emocjonalne relacje.

– Nasze hospicjum potrzebuje pieniędzy, aby wspierać podopiecznych – mówi kapelan katowickiego hospicjum domowego ks. Benedykt Zowada. – Wolontariusze, odwiedzając chorych, często spotykają się z podwójną ne-

Od lewej: **Grzegorz Biegas, ks. Paweł Sobierajski, ks. Zdzisław Madej, ks. Rafał Kobylński, ks. Tomasz Jarosz, ks. Robert Kaczorowski**

dzą, bo oprócz choroby, widzą wielkie ubóstwo. Dlatego staramy się w miarę możliwości zapewnić podopiecznym zaspokojenie choćby tylko podstawowych potrzeb – pożywienia czy opału na zimę.

Koncert w kaplicy św. Barbary był jednym z trzech w regionie. Pięciu księży-wokalistów zaśpiewało również w kościołach w Sosnowcu i Chorzowie. Akompaniował im pianista z Katowic Grzegorz Biegas. MR

PRZERABIAJĄ CHORZÓW W STOLICĘ



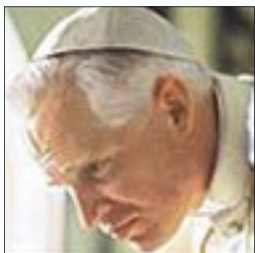
MIROSŁAW RZEPKA

Koncert inauguracyjny IV Festiwalu Stróżów Poranka zabrzmiał w ubiegłą niedzielę w Teatrze Rozrywki. Młodzież skandowała „Jezus” w rytmie rocka i rapu. „Chcemy stworzyć środowisko wokół muzyki chrześcijańskiej – mówi Ryszard Sadłoń, organizator. – Chcę, aby Chorzów stał się centrum piosenki chrześcijańskiej”. Festiwal poświęcono pamięci ks. Henryka Markwicy, zmarłego w opinii świętości proboszcza chorzowskiej parafii św. Jadwigi i moderatora Ruchu Światło-Życie. „Nie wyobrażam sobie naszego miasta bez tego festiwalu – stwierdził prezydent Chorzowa Marek Kopel. – Niech to będzie najlepsza edycja Stróżów Poranka i niech następna będzie jeszcze lepsza”. Koncerty, modlitwa i spotkania potrwać do 16 października. ■

Podczas koncertu inauguracyjnego wystąpiła grupa **Mate.o**

Konkurs „Gościa” i kina „Helios”

W UBIEGLĄ NIEDZIELĘ odczytany był list Episkopatu Polski z okazji Dnia Papieskiego. Wyrazem naszego przywiązania do osoby Jana Pawła II jest tradycyjna zbiórka na rzecz funduszu stypendialnego Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Nasza redakcja ogłasza konkurs wiedzy o Papieżu Polaku. Już 16 października, w kolejną rocznicę pontyfikatu, odbędzie się polska premiera filmu „Karol – papież, który pozostał człowiekiem” (na zdjęciu Piotr Adamczyk, odtwór-



ARCHIWUM GN

ca głównej roli). Przez kolejne 5 tygodni na naszych łamach będziemy drukowali pytania. W każdym tygodniu wylosujemy 5 podwójnych zaproszeń do kina „Helios” w Katowicach. Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres redak-

cji z dopiskiem „Konkurs”. Nazwiska zwycięzców pojawiają się na naszych stronach. Szczęśliwcy zgłoszą się po odbiór biletu w kasie kina. Mamy też niespodziankę dla naszych Czytelników. W „Gościu Niedzielnym” znajdziecie specjalny kupon, który upoważnia do zakupienia tańszego biletu – w cenie 12 złotych, w kinie „Helios”. Wystarczy wyciąć kupon i zgłosić się z nim w kasie kina. Pierwsze pytanie konkursu: „W którym roku Jan Paweł II odwiedził Katowice?”.



Wojciech Roszkowski

Mimo wielu słabości (np. stosunek do własności) społeczeństwo polskie nadal w dużej mierze myśli zdroworozsądkowo o sprawach kluczowych dla tożsamości europejskiej, takich jak **prawo do życia czy rodzina**. Wynika to, moim zdaniem, z głębszego, niż nam się nieraz wydaje, zakorzenienia chrześcijaństwa wśród Polaków. Dlatego też, pomimo biedy i słabości w organizowaniu skutecznych działań pozytywnych, Polacy mają szansę przyczynić się do wzmocnienia fundamentów Europy. Coraz powszechniej uważa się w Europie, że fundamentem tożsamości europejskiej była rewolucja francuska. Przyczyniła się ona nie tylko do powstania społeczeństwa obywatelskiego, ale także zapoczątkowała kształtowanie prawa w oderwaniu od prawa natury, iluzoryczne poczucie wolności bez ograniczeń, a także do stosowania „przymusu dla postępu”. A zjawiska te podkopują fundamenty tożsamości europejskiej. Toczy się dziś podstawowy spór o to, czy naprawdę istnieje tożsamość europejska jako zbiór zasad pozytywnych, czy też raczej jako zbiór wyjątków od tych zasad.

Gratulujemy!

PORTAL INTERNETOWY www.wiara.pl został wyróżniony w tegorocznej edycji Nagrody „Totus”. Nasi koledzy wyróżnienie otrzymali w kategorii „Totus” medialny. Portal www.wiara.pl istnieje od pięciu lat – powstał w lipcu 2001 roku. Traktuje o sprawach wiary i duchowości, również w aspekcie propagowania nauczania Jana Pawła II. Ciekawy, zawsze aktualny, nie boi się podejmować ważnych i kontrowersyjnych problemów dotyczących życia Kościoła w Polsce i na świecie. Portal tworzą 22 serwisy, w tym info, Papież (Jan Paweł II i Benedykt XVI). Jak każde medium interaktywne ma forum, czat. Na miesiąc portal notuje milion wejść.



HENRYK PRZONDZIONO

Ks. Artur Stopka – redaktor naczelny portalu „Wiara”

Przyjaciele z Finlandii

W REDAKCJI „GOŚCIA NIEDZIELNEGO” pojawili się przedstawiciele koncertu ST. Michel Print. Od wielu lat współpracują z Księgarnią św. Jacka w Katowicach. Wyspecjalizowali się w drukowaniu pozycji książkowych na cienkim papierze. Są idealnym wykonawcą tradycyjnych skarbów modlitw i pieśni, których na rynek trafiło już kilkadziesiąt tysięcy. Przebywali na zaproszenie wydawnictwa.



MAREK PIEKARA

Heikki Suomala i Ilkka Tikka dzielą się swoimi doświadczeniami z dziennikarzami „Gościa Niedzielnego”

Centrum Sztuki Filmowej

KINO „Kosmos” zmieniło się w Centrum Sztuki Filmowej. Na widzów czekają nowoczesne sale projekcyjne oraz filмотeka zawierająca około 4,5 tys. tytułów filmowych. Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach jest pierwszą tego typu placówką w regionie i trzecią w kraju, po FilMOTEce Narodowej w Warszawie i Muzeum Kinematografii w Łodzi. Ponad 7 mln złotych na realizację przedsięwzięcia pochodzi ze środków Europejskiego



HENRYK PRZONDZIONO

Stanisław Janicki podczas otwarcia Centrum

Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Finał w sądzie

KATOWICE. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozpoczął się pierwszy proces, w którym rodzeństwo jednej z ofiar stycznowej tragedii na terenie MTK żąda 170 tys. zł odszkodowania. Podobne pozwy mogłyby obciążyć firmę na kwotę 7,5 mln zł. Zdaniem zarządu MTK, roszczenia są za wysokie. Sąd postanowił o odroczeniu rozprawy na czas mediacji. Jeśli nie dojdzie do porozumienia, sprawa ponownie trafi na wokandę.

2 Tm 2,3 w Megaklubie

W KATOWICKIM Megaklubie wystąpiła grupa 2 Tm 2,3, znana z łączenia ostrego brzmienia z ewangelicznymi treściami. Koncert był częścią trasy promującej najnowszą płytę pt. „888”.

Kto by pomyślał: chrześcijańska muzyka w Megaklubie!



HENRYK PRZONDZIONO

Nowa atrakcja turystyczna



MAREK PIEKARA

CHORZÓW. Stadion Śląski w Chorzowie – oprócz tego, że jest areną sportowych zmagani – stał się... atrakcją turystyczną. Można go zwiedzać, a nawet zagrać na boisku ze sztuczną nawierzchnią lub

wziąć udział w konkursie rzutów karnych.

Trasa zwiedzania obejmuje m.in. centrum prasowe, wieżę oraz główną płytę stadionu. W czasie wycieczki prezentowany jest film o obiekcie, można także oglądać zgromadzone pamiątki z najważniejszych wydarzeń w historii stadionu. Zorganizowane grupy mogą rozegrać mecz na boisku ze sztuczną nawierzchnią lub spróbować strzelania rzutów karnych.

Są pieniądze!

SAMORZĄDY. Wojewoda śląski podpisał kolejne umowy na finansowanie inwestycji w ramach Kontraktu Wojewódzkiego dla Województwa Śląskiego na lata 2005–2006. Tegoroczna pula środków, przeznaczonych na wsparcie projektów realizowanych przez samorządy, wynosi prawie 52



JOZEF WOJNY

mln złotych. Środki uruchomione przez wojewodę muszą zostać wykorzystane do końca tego roku.

Jubileusz „Mickiewicza”

KATOWICE. Najstarsza szkoła średnia w mieście, czyli Liceum im. Adama Mickiewicza (na zdjęciu), świętowała 135. rocznicę powstania. Uroczystość miała miejsce w sobotę 7 października. Rozpoczęła się od Mszy św. w kościele Przemienienia Pańskiego, której przewodniczył ks. prałat Dobromir Siemradzki, absolwent szkoły (matura 1949). Dyrektor szkoły dr Ewa Choraży odczytała list, który nadesłał zasłużony absolwent bp Ignacy Jeż (1932). Prócz niego szkołę kończyli także: bp Herbert Bednorz (1927), sługa Boży bp Wilhelm Pluta (1929) i bp Czesław Domin (1948). W filharmonii odbyła się akademii, a po niej w szkolnych ławach



KS. TOMASZ JAKLEWICZ

wach spotkali się po latach uczniowie i nauczyciele. Całość zwieńczył bal. Po raz pierwszy za oficjalny początek szkoły uznano rok 1871, w którym powołano do życia pierwsze miejskie gimnazjum, protoplastę dzisiejszego „Mickiewicza”. Do tej pory za początek szkoły przyjmowano rok 1922, w którym niemieckie gimnazjum przemianowano na polskie.

Starsi bracia w wierze

PSZCZYNA. Urząd Miejski w Pszczynie i Pszczyńskie Centrum Kultury już po raz kolejny zorganizowały „Spotkania z kulturą żydowską”. Projekt nosi tytuł: „Odnalezione miejsce. Cmentarz żydowski w Pszczynie”. W piątek 6 października br. o godz. 17.00 odbyła się prezentacja pt. „Dzisiejsze znaczenie języka jidysz dla Żydów i Polaków”, a zaraz po niej wystawa fotografii Piotra Piluka pt. „Ślady żydowskie w Pszczynie i innych miastach śląskich”. Z koncertem muzyki klezmerskiej wystąpił w sobotę „Quartet Klezmer Trio” z krakowskiego Kazimierza. Spotkaniom towarzyszy program edukacyjny dla młodzieży szkół średnich.

Firmy do boju

ŚLĄSK. Trzydzieści projektów zgłoszonych przez samorządy województwa śląskiego otrzyma dofinansowanie ze środków pochodzących z kredytu Banku Rozwoju Rady Europy na realizację drugiego etapu „Programu łagodzenia w regionie śląskim skutków restrukturyzacji zatrudnienia w górnictwie węgla kamiennego”. Wojewoda śląski podpisał już większość umów dla projektów objętych wsparciem na kwotę ponad 50 mln zł. Dodatkowo w przyszłym tygodniu wojewoda przekaże Funduszowi Górnośląskiemu ponad 13 mln zł na pożyczki dla małych i średnich przedsiębiorstw tworzących nowe miejsca pracy.



■ Z BOKU

KS. MAREK ŁUCZAK

Cóś drgnęło w pończochach. Tymi słowy jeden z ministrów w okresie komunistycznym obwieścił zmianę koniunktury w przemyśle lekkim. Dodajmy, zmianę koniunktury na lepsze. Dziś można by śmiało sparafrazować tamte zawołanie: cóś drgnęło w górnictwie. Minister Paweł Pomyć ogłosił nową Strategię dla górnictwa na lata 2007–2015. Dokument wspomina o efektywnym gospodarowaniu złożami. Ta informacja może mieć kluczowe znaczenie dla naszego regionu, jeśli powiodą się plany wybudowania dużej elektrowni wykorzystującej węgiel jako paliwo. Pisaliśmy już o tej koncepcji na naszych łamach. Niestety, w dalszym ciągu obserwujemy spadki cen węgla i wzrost kosztów jego wydobycia. To uzasadnia nie tylko konieczność restrukturyzacji przemysłu wydobywczego, ale także wprowadzenie integralnej polityki całego państwa w resorcie.

W tej sytuacji wypada też docenić naszą obecność w Unii Europejskiej. Z jej funduszy mamy do dyspozycji miliony na dostosowanie przemysłu do nowych warunków. Nie możemy jednak zmarnować tego kapitału. Potrzebna jest ciągła ekspansja na rodzimych i zagranicznych rynkach. Już dziś zasoby energetyczne Europy w około 20 proc. pochodzą z węgla. Nikt nie twierdzi, że te proporcje nie mogą być jeszcze korzystniejsze. Dokument ministra Pomyć wspomina o nowych technologiach, takich jak pozyskiwanie paliw płynnych z węgla.

Na początku września opracowana w resorcie gospodarki Strategia dla górnictwa została przekazana do konsultacji związkom zawodowym i organizacjom pracodawców. Jednak już pierwsze informacje o zawartości dokumentu wywołały protesty środowiska górniczego. Związkowcy „Solidarności” zarzucili projektowi, że nie proponuje żadnych innowacji, służących rozwojowi branży, a górnictwo ustawione zostało, jak napisali w opublikowanym w końcu sierpnia stanowisku, „w biernej postawie wobec rynku”. Oby krytyka miała charakter konstruktywny. Związkowcy, współuczestnicząc w zarządzaniu, mają prawo składać sensowne propozycje. Na szczęście nie wszystko w górnictwie zawodzi. Usłyszeliśmy niedawno o planach połączenia Kopalni Węgla Kamiennego „Bolesław Śmiały” z Południowym Koncernem Energetycznym. O Elektrowni Łaziska także na naszych łamach pisaliśmy wielokrotnie. Działania w kierunku połączenia obu zakładów prowadzone są już od 1997 roku, jednak do tej pory zarządy obu firm nie mogły porozumieć się co do zasad, na jakich miałyby dojść do powołania nowej spółki na bazie majątku „Bolesława Śmiałego”. Zarządom i władzom regionu życzymy, by ten pomysł nie tylko się udał, ale przede wszystkim pomógł w ochronie miejsc pracy.

Kampania samorządowa trwa

Kampania wyborcza do samorządów będzie jak zwykle brutalna i nastawiona na bezpardonową krytykę przeciwników.

Oby nie przyćmiła tego, co w samorządności najważniejsze.



tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

Czym innym jest udział Kościoła instytucjonalnego w polityce, a czym innym w życiu samorządów lokalnych. Widok biskupa przy pośle czy ministrze może budzić uzasadnione wątpliwości. Państwo należy przecież do innego porządku niż Kościół. Inaczej ta sytuacja wygląda w przypadku proboszcza, który w lokalnych społecznościach nierzadko staje obok wójta czy sołtysa. Tutaj Kościół nie może być traktowany jak obce ciało. To jednak nie powinno się przekładać na nieograniczone roszczenia parafii wobec samorządu, ani traktowanie wiary przez świeckich jako trampoliny do rady miasta czy gminy.

Cała władza w ręce rad

Świadomy i sensowny udział w wyborach w dużej mierze zależy od wizji Rzeczypospolitej obywatelskiej oraz społeczeństwa obywatelskiego. Mamy za sobą dopiero kilkanaście lat samorządności, a poprzedni okres nadal obciąża naszą świadomość kontekstem komunistycznych pozorów. Dziś prawdziwsze byłoby powiedzenie: „Cała władza



MAREK PIEKARA

w ręce rad”. Na pewno w tym twierdzeniu jest nieco przesady, ale socjalistyczne hasło sprzed lat mogło się zrealizować dopiero po śmierci dawnego systemu. Jeszcze niedawno narzekaliśmy na słabe zaangażowanie obywateli w życie publiczne. Politykom zostawiliśmy politykę, nauczycielom szkołę, lekarzom zdrowie, a księżom Kościół. Dziś z tym zaangażowaniem jest lepiej, ale nadszedł czas na wypracowanie kanonów wspólnego działania.

Publicysta Zbigniew Nosowski zwraca uwagę, że potrzebne jest zbliżenie między środowiskami pozarządowymi a wspólnotami religijnymi. Według Piotra Frączaka, znawcy organizacji pozarządowych, odpowiedzialność za społeczeństwo obywatelskie powinni brać wszyscy – szkoły, rząd, Kościół oraz samorząd.

Gdzie jest granica?

Kościół jako instytucja, podobnie jak inni uczestnicy życia społecznego, musiał się nauczyć działania w nowych warunkach. Ten proces widoczny był zarówno w skali makro (władze państwowe a Kościół), jak i w mikro (władze lokalne a Kościół). Na pewno widać tu wielki postęp u wszystkich stron.

W dalszym ciągu jednak rodzą się pytania, które należałoby postawić na przełomie kolejnych kadencji samorządu. Jak daleko może się posuwać Kościół ze swymi oczekiwaniami wobec samorządu? Nikt przecież nie zamierza wyciągać ręk po publiczne pieniądze na sprawowanie kultu. Ale jak ocenić finansowanie parkingu wokół kościoła czy oświetlanie budynków sakralnych za pieniądze gminy czy miasta? Najczę-

Proboszczowie coraz częściej bywają petentami w urzędach

ziej parkingi w tygodniu służą wszystkim mieszkańcom, a oświetlane są budynki, interesujące ze względów estetycznych. Jednak wiele decyzji w tym względzie

budzi kontrowersje, które należałoby wyjaśnić.

Niedawno opinia publiczna usłyszała o powołaniu Instytutu Papieża Jana Pawła II w Warszawie. Idea zrodziła się we współpracy mazowieckiego samorządu i archidiecezji warszawskiej. Sejmik Województwa Mazowieckiego przeznaczył na powstanie instytutu 20 mln zł.

I przykład z naszego powiatu: rok temu katowicki radni postanowili postawić Janowi Pawłowi II pomnik. Rzeźba stała się obok katedry. Od początku wokół pomysłu było wiele kontrowersji. Niektórzy zgłaszali wątpliwości, czy nie byłoby lepiej przeznaczyć te pie-

Między ołtarzem i tronem

rząd

niądze na pomoc dla potrzebujących.

Proboszcz w butach wójta?

Oprócz kontrowersji i wątpliwości są także płaszczyzny, na których Kościół może z powodzeniem spotkać się z samorządem. Na jednej z konferencji poświęconych zwalczaniu bezrobocia w gminach abp Damian Zimoń mówił o roli samorządów w tej dziedzinie. Choć zwalczanie bezrobocia nie jest bezpośrednio wpisane w zadania samorządów, arcybiskup nie wyobraża sobie, by władze lokalne nie dostrzegały tego problemu i nie przeciwdziałały się mu.

To zaangażowanie może się dokonywać we współpracy z Kościołem. Nie będzie tu chodziło jedynie o formacje podczas dni skupienia i rekolekcji dla samorządów, choć i taka działalność jest przecież potrzebna. Na terenie naszej archidiecezji wiele jest przykładów wspólnego działania. W parafiach istnieją na przykład kluby pomocowe, których organizacja i finansowanie są w gestii zarówno Kościoła, jak i samorządu. Podobnie jest z działalnością charytatywną, edukacyjną czy kulturalną. W Bieruniu władze miasta zafundowały nawet nowe organy dla kościoła św. Barbary. Samorząd postanowił sfinansować ten zakup z myślą, że organy służyć będą nie tylko liturgii, ale także koncertom dla wszystkich mieszkańców.

Jak widać, współpraca jest możliwa na wielu płaszczyznach. Chodzi tylko o to, żeby wójt nigdy nie zajmował miejsca proboszcza, i na odwrót. ■

Z ks. prof. Remigiuszem Sobąskim*

rozmawia ks. Marek Łuczak

Ks. MAREK ŁUCZAK: Czy można wyznaczyć jasne granice współpracy pomiędzy samorządem a Kościołem?

KS. PROF. REMIGIUSZ SOBAŃSKI: – Myślę, że na stosunkowo małym terytorium, jakim jest np. gmina, oczekuje się współpracy pomiędzy samorządem a Kościołem. Na takim terenie w ogóle spodziewamy się współpracy ludzi, niezależnie od tego, jaką pełnią funkcję społeczną czy zawodową. Współdziałanie nie oznacza przejmowania cudzej roli ani mieszania się proboszcza w kompetencje wójta, czy odwrotnie. Każdy z nich działa na swoim, prawnie określonym terenie. W praktyce nie zawsze to takie proste, zwłaszcza że proboszcz to pełnoprawny mieszkaniec gminy, a wójt bywa praktykującym katolikiem: proboszczowi zależy przecież też na doczesnym dobru społeczności lokalnej, a wójt może dzielić troski duchowe proboszcza i parafii. Ich wzajemny kontakt uważam za jak najbardziej wskazany, nie muszą odnosić się do siebie bezkrytycznie, byle z należytym szacunkiem dla osoby i urzędu. Publiczna krytyka byłaby dopuszczalna tylko wtedy, gdy jedna ze stron dopuszcza się zła, a inne środki (np. interwencja u władz nadzórnych) pozostawałyby bez echa. Absolutnie żadnej roli nie powinny odgrywać sympatie polityczne, jedynym punktem odniesienia ma być dobro wspólne.

Jak wygląda sprawa finansowania niektórych inicjatyw Kościoła z pieniędzy publicznych? Czy można posłużyć się tu analogią, że skoro z tych pieniędzy buduje się stadion, choć nie wszyscy w społeczeństwie są kibicami, to można również wybudować parking wokół kościoła?



HENRYK PRZONDIŃCZO

– Proponuję prosty klucz: kosztą ponosi ten, kto odnosi korzyść. Stąd za usługi religijne składają wierni – indywidualnie lub zbiorowo – ofiarę. Również funkcjonowanie parafii to sprawa wiernych, do nich należy jej utrzymanie. To zasada, której należy się trzymać, z dwoma atoli uzupełnieniami. Pierwsze: sprawnie funkcjonujące duszpasterstwo, głoszące chrześcijańskie zasady życia, formujące odpowiedzialną postawę ludzi, wpływa korzystnie na profil społeczności lokalnej, która z kolei może dojść do wniosku, że winno się wesprzeć parafię finansowo. Przyznając, że kwestia to nader złożona, również dlatego, że jawne poparcie, zwłaszcza finansowe, może prowadzić do jakiegoś uzależnienia. Druga uwaga: współcześnie wolność pojmuje się aktywnie, w tym także wolność religijną. Co znaczy, że państwo nie tylko ją chroni, ale wspiera i promuje: państwo ułatwia korzystanie z wolności. Dlatego parking przed kościołem czy winda w katedrze nie jest sprawą

wyłącznie kościelną, gdyż ułatwia obywatelom „bycie sobą” (w tym przypadku: bycie religijnym), a to należy do zadań całej społeczności i jej władzy. Oczywiście, przy rozważeniu skali potrzeb i możliwości finansowych, a nigdy bez wkładu samych wiernych, czyli parafii.

Inaczej ma się sprawa, gdy kościelne osoby prawne podejmują działania w takich sferach jak szkolnictwo, opieka społeczna, służba zdrowia... Winny wtedy być finansowane tak samo jak inne podmioty – państwowe, samorządowe czy prywatne. Oczywiście wówczas podlegają też takiemu samemu nadzorowi i kontroli.

Chyba trzeba zachować tu ostrożność. Niektórzy, widząc proboszcza w towarzystwie wójta, mają mieszane uczucia.

– To wynika z klimatu podejrzliwości, jaki u nas się panoszy i – niestety – wydaje się narastać. Pracujemy więc nad tym, byśmy więcej sobie ufali, nie przypisujemy od razu złych intencji (ani proboszczowi ani wójtowi, ani sobie nawzajem), bo w ten sposób potrafimy zniweczyć wszelkie inicjatywy zmierzające do wspólnego dobra. ■

* Ks. prof. Remigiusz Sobąński kieruje Sądem Metropolitalnym w Katowicach, jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz członkiem Komisji Konkordatowej.

REKLAMA

Specjalny kupon kinowy!
Kino Helios w Katowicach zaprasza!

Karol - papież który pozostał człowiekiem
w specjalnej cenie!
Przyjdź do naszego kina z tym kuponem i kup bilet na ten film **w cenie 12 zł.**

HELIOS
CENTRUM FILMOWE

Kino HELIOS-KATOWICE
budynek ALTUS, ul. Uniwersytecka 13

REZERWACJA: 032 60 30 101 do 104, www.heliosnet.pl
dla klientów kina bezpieczny parking w atrakcyjnych cenach

Wokół Raportu Najwyższej Izby Kontroli

Bilet w jedną stronę

Podobno autostrada z Katowic do Krakowa jest najdogodniejszym połączeniem na tym odcinku. Taką informację możemy znaleźć na stronach internetowych Stalexportu Autostrada Małopolska. Innego zdania jest NIK.

O autostradzie z Katowic do Krakowa pisaliśmy już kilkakrotnie na naszych łamach. Nie trzeba być znawcą tematu, by zgłaszać poważne zastrzeżenia dotyczące warunków przejazdu. Wystarczy się wybrać ze Śląska do dawnej stolicy Polski. Z powodu niekończącego się remontu niemal na całym odcinku drogi poustawiane są bariery. To nie tylko utrudnia przejazd, ale też znacznie go wydłuża. Ostatnio doszło nawet do podwyższenia ceny za przejazd, przy jednoczesnym spadku jakości usług.

Dwa scenariusze

Czarę goryczy przelał raport Naczelnego Izby Kontroli. Jak twierdzi Małgorzata Pomianowska z biura prasowego NIK, w Ministerstwie Infrastruktury dokonuje się już analiza ewentualnych skutków ekonomicznych odebrania koncesji skompromitowanej firmie. – Z tego, co powiedział pan minister Jerzy Polaczek, drugim scenariuszem jest renegotjacja umów – mówi Małgorzata Pomianowska.

Jak dowiedzieliśmy się w ministerstwie, drugi scenariusz jest najbardziej prawdopodobny. Rzecz dotyczy nie tylko Au-



MAREK PIEKARA

tostrady Małopolskiej, ale także Wielkopolskiej. W jednym i drugim przypadku miało dojść do podpisania warunków niekorzystnych dla Skarbu Państwa. Należy także podkreślić, że już dziś dwa wnioski w sprawie autostrady zostały skierowane do prokuratury.

Mieszkańców Śląska na pewno interesuje kwestia płatności za przejazd. Nie wiadomo, czy umowa ze spółką Stalexport będzie renegotjowana, czy też koncesja przyznana będzie innej firmie. Nie wiadomo też, jak to będzie skutkowało z punktu widzenia naszych portfeli. Te decyzje zapadną na szczeblu ministerialnym.

Zarzuty generalnie dotyczą dwóch spraw: nie wykonano tego, co powinno być wykonane, oraz źle wykonano to, co już zostało zrobione. Lista błędów jest długa. Należałoby zacząć od stanu na-

wierzchni oraz kwestii obsługi dla użytkowników na parkingach. Duże wątpliwości budzi też budowa rozjazdów.

Niezrozumiała jest reakcja zarządu Stalexportu. Mimo medialnego zamieszania spowodowanego raportem NIK, trudno uzyskać w spółce jakiejkolwiek informacje. Jak dowiedzieliśmy się na miejscu, nie ma ani jednej osoby z zarządu, która mogłaby skomentować zarzuty skierowane pod swoim adresem. Nie udało nam się też skontaktować z rzecznikiem prasowym.

Ranking zysków i strat

Z ustaleń kontroli wynika, że koncesjonariusz nie wywiązał się z zawartych w umowie zobowiązań z zakresu finansowania, budowy i eksploatacji autostrady. Raport nie oszczędził także ministra właściwego do spraw transportu. Nie zabezpieczył on w wystarczającym stopniu interesów prawnych i ekonomicznych Skarbu Państwa w umowie koncesyjnej z 19 września 1997 r., co było skutkiem nierzetelnego jej przygotowania. Nieprecyzyjnie określono obowiąz-

Autostrada A4 – być może za przejazd do Krakowa płaciliśmy bezprawnie

ki stron i zakres przedmiotowy przedsięwzięcia; niedokładnie określono warunki: finansowania, rozliczeń koncesjonariusza ze Skarbem Państwa, koszty realizacji oraz zakres niezbe-

dnym robót budowlanych.

Generalny Dyrektor Dróg Krajowych i Autostrad nie dokonał pełnej oceny stanu realizacji przedsięwzięcia, do czego zobowiązał go minister infrastruktury, nie sprzeciwił się wykonywaniu robót budowlanych w ograniczonym zakresie (wbrew postanowieniom umowy), dostosowanym jedynie do możliwości finansowych koncesjonariusza.

Zasadniczą przyczyną nieprawidłowości – zdaniem NIK – było nieodpowiednie przygotowanie organizacyjne i merytoryczne organów administracji rządowej właściwych do wykonywania zadań. Raport wspomina też o praktykach sprzyjających korupcji.

Stwierdzone nieprawidłowości miały także swój wymiar finansowy, który ustalono łącznie na kwotę 165,2 mln zł. Z tego najpoważniejszą pozycję stanowi 103,21 mln zł, uzyskane przez koncesjonariusza z tytułu opłat za przejazd autostradą, pobrane bez podstawy prawnej. **NS**

KAROL- PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM

Drużga część filmu "Karol - człowiek, który został Papieżem". Obraz rozpoczyna się od inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II. Ukazuje nam pierwsze pielgrzymki papieskie - do Meksyku oraz do Polski, opowiada o tragicznych wydarzeniach związanych z zamachem na życie Jana Pawła II oraz o tym, jak Papież przeżył i powrócił do swej misji szerzenia wartości Ewangelii.

**premiera 13 października
bilety już w sprzedaży
zapraszamy
do kina HELIOS
w Katowicach**



III Pielgrzymka Nauczycieli, Wychowawców i Pracowników Oświaty do Piekar

Komu zależy na nauczycielach?

Coraz większym zainteresowaniem cieszy się doroczna pielgrzymka nauczycieli do sanktuarium w Piekarach Śląskich.

W spotkaniu, które odbyło się 7 października, wziął udział abp Damian Zimoń, a także ewangelicka diakonisa s. Marta Grudke, która mówiła o Ewie von Tiele Winckler, nazywanej śląską Matką Teresą z Kalkuty.

Tegoroczna pielgrzymka miała mniej napięty program niż w latach poprzednich. Spotkanie było krótsze, a mimo to – prócz Mszy, Różańca i maryjnej konferencji ks. dr. Wiesława Hudka – znalazł się czas na odpoczynek i zwiedzanie sanktuarium. Do wyboru pozostawiono dwa warsztaty: pierwsze – poświęcone poezji ks. Hudka, a drugie – życiu i służbie Ewy von Tiele Winckler. Pochodząca z bogatej śląskiej rodziny matka Ewa ponad 100 lat temu wybrała skromne życie ewangelickiej diakonis i poświęciła się potrzebującym.

Opowiadając o niej s. Marta mieszka obecnie w domku matki Ewy w Miechowicach. Przed laty tętnił tam życiem ośrodek charytatywny, założony przez matkę Ewę. – Ona żyła dla młodzieży, szczególnie ubogiej i upośledzonej, dla dziewcząt z poprawczaka – mówiła s. Marta, dodając, że po wojnie siostry zmuszone były opuścić Śląsk i pracują obecnie w Niemczech.

Uczestnicy pielgrzymki przybyli na nią nawet z najodleglejszych krańców archidiecezji, m.in. z Godowa, skąd przyjechały dyrektor szkoły podstawowej Barbara Brzezińska i dwie nauczycielki. – Nasz przyjazd to efekt dobrej współpracy z księdzem i... ciekawość. Nigdy dotąd nie byłam w Piekarach – przyznała dyr. Brzezińska.

– Bardzo mi na was zależy – mówił nauczycielom abp Zimoń.

Od lewej: **Maria Kopsztejn** i **Lucyna Piątek** z „transparentem” szkoły, w której uczą języka polskiego



RAFAL BRONBOSZCZ

Dodał, że odwiedzając szkoły, widzi ogromne zainteresowanie nauczycieli swymi uczniami. – Nie raz rodzice nie mają dla nich czasu, a nauczyciele mają czas – z uznaniem zauważył arcybiskup.

Diecezjalny duszpasterz nauczycieli, a zarazem proboszcz z Piekar Szarleja, ks. Eugeniusz Witak, stwierdził, że to, czego brakuje nauczycielom najbardziej, to

poczucie stabilności. – Różne opcje polityczne wyznaczają różne programy i nauczyciele nie wiedzą nieraz, co ich czeka za kilka miesięcy – zauważył ks. Witak. Dodał, że najlepsze, co można zrobić, to zaufać nauczycielom, że przekażą swym uczniom to, co naprawdę będzie im w życiu potrzebne.

JAROSŁAW DUDAŁA

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Za modlitwę, kwiaty i udział w ostatnim pożegnaniu

ŚP. KS. KANONIKA
KAZIMIERZA WALI

długoletniego proboszcza parafii św. Marii Magdaleny
w Mazańcowicach

księdzu biskupowi ordynariuszowi Tadeuszowi Rakoczemu, księdzu biskupowi Januszowi Zimniakowi, księdzu arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi za przesłane kondolencje, kaznodziejom i księżom koncelebrującym, siostram zakonnym – szczególnie Siostram Boromeuszkom z Cieszyna oraz sprawującym w ostatnim okresie życia opiekę duchową Ojcom Franciszkanom z Cieszyna, delegacjom parafian z Wisły Małej i Bystrej Krakowskiej, pocztom sztandarowym i wszystkim parafianom

serdeczne „Bóg zapłać” składają
ks. kan. Paweł Grządziel, proboszcz w Mazańcowicach,
i siostra z rodziny

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

**PASTERSKIE
ZAMYŚLENIA**

NIEDZIELA 8.40, CZWARTEK 6.40



radio eM 107.6 fm

Taniec jak róża

Ciało jest piękne!
Pan Bóg chce, żebyśmy stawali przed Nim jako całość, z duszą i ciałem – mówi s. Wirginia, uczestniczka rekolekcji pt. „Modlitwa przez taniec”.



tekst
JAROSŁAW DUDAŁA

Okrągła sala w Ośrodku Profilaktyczno-Szkoleniowym im. ks. Blachnickiego w Katowicach. – „Król królów, Pan panów – chwala!” – śpiewa blisko 40 osób, wykonując jednocześnie taneczne obroty i ukłony.

– Na rekolekcjach zakochaliśmy się w uwielbieniu. A taniec pozwala nam wznieść się przed tron Boga – mówi nastoletni Andrzej „Tofik” z grupy oazowej w Radlinie.

■ R E K L A M A ■

MSZA ŚWIĘTA

W PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA: NIEDZIELA 9.00



radio eM 107.6 FM



MAREK PIEKARA

Organizatorem tych spotkań jest istniejąca od 10 lat Diakonia Tańca katowickiej Wspólnoty Oazy Dorosłych „Emmanuel”.

– Na początku nie byliśmy przyjmowani zbyt entuzjastycznie. Ale pomógł nam Papież – mówi odpowiedzialna za tę grupę Katarzyna Hornowska, wyjaśniając, że modlitwa tańcem przetrzała sobie drogę do świadomości duchownych i świeckich dzięki temu, że układy taneczne towarzyszyły niejednokrotnie śpiewowi psalmów albo procesji z darami podczas wielkich spotkań z Janem Pawłem II.

Lękowa formacja

Obok tańczy s. Wirginia – biolog z wykształcenia, nauczycielka w liceum i gimnazjum sióstr niepokalanek w Szymanowie.

– W naszej szkole uczymy dziewczyny modlitwy poprzez taniec. Na razie jest to dla nich

Łatwo rozpoznać gest uwielbienia.

Po prawej:
s. Wirginia

raczej zabawa. Ale mimo to odnajdują w ten sposób Boga, bo wiadać, że nie traktują tego tańca jako występów – mówi siostra. –

Nawet mój 30-letni brat stwierdził, że gdyby taka modlitwa była prowadzona w kościele, to chętniej by do niego przychodził. Ludzie potrzebują wyrażenia siebie w kościele – mówi s. Wirginia.

Przyznaje, że jej starsze współsiostry dość niechętnie patrzy na tego rodzaju praktyki. To pewien typ lękowej formacji ascetycznej, w której ekspresja ciała jest niedozwolona – uważa zakonnica. – Ale ciało jest piękne. Pan Bóg oczekuje, że będziemy przed nim całymi sobą. Ja się nie boję wyrażać mojej obłubieńczej relacji z Jezusem – mówi siostra, której pełne imię zakonne brzmi: Wirginia od Słowa (nomen omen!) Wcielonego. Na pytanie, czy do takiego podejścia do ciała przekonuje ją teologia czy biologia, którą studiowała, odpowiada:

– Nie potrafię tego rozdzielić!

Revolucja?

S. Wirginia podkreśla, że taniec w Kościele to nie żadna rewolucja, tylko powrót: – Wiele o modlitwie tańcem napisane jest w Starym Testamencie – podkreśla zakonnica.

A jednak przez wiele wieków taniec w Kościele był rzadkością. Jak mówi Katarzyna Hornowska, w starożytności nazbyt silnie kojarzył się z pogańskimi orgiami i dlatego był nie do przyjęcia nie tylko w liturgii, ale i poza nią. Silniej od zawartego w Psalmach wezwania do oddawania Bogu chwały tańcem przemawiał wówczas przykład Salome, która w nagrodę za swój taniec przed Herodem zażądała głowy Jana Chrzciciela. Początki wykorzystywania tańca do modlitwy sięgają średniowiecza. Na przykład kulturowany do dziś taniec chłopców w katedrze w Sewilli wprowadzono papieską bullą w XV w.

Taniec

Kochane ciało

Współcześnie modlitwa tańcem to wyraz uznania dla godności i wartości ludzkiego ciała. Dla promocji takiego sposobu myślenia wiele zrobił Karol Wojtyła, także zanim został papieżem. Taniec nie jest już tylko sposobem modlitwy prywatnej. Modlono się nim np. w 2004 r., podczas dorocznego spotkania oazy w katowickiej katedrze w obecności abp. Damiana Zimonia.

– Taniec, który widzieliśmy, to nie tylko układ choreograficzny, ale gesty, które zrodziły się na modlitwie, na adoracji Najświętszego Sakramentu – powiedział tuż po uroczystości szef Ośrodka Profilaktyczno-Szkoleniowego im. ks. Blachnickiego ks. Wojciech Ignasiak. Dodał, że ciało człowieka jest świątynią Ducha Świętego, dlatego także ono powinno być wprężone w przeżywanie gorliwości, modlitwy i uwielbienia Boga. Ks. Ignasiak przywołał opinię jednego z psychologów, który – wymieniając elementy prawdziwej dojrzałości chrześcijańskiej – wylicza: miłość, pracę,

modlitwę i to, że człowiek potrafi się bawić.

Daj mi lepiej tabletkę

– Taniec może mieć także znaczenie terapeutyczne – uważa Katarzyna Hornowska, na dzień praktykująca lekarka. – Osoby poranione psychicznie i duchowo nie są nieraz w stanie wykonać jakiejś choreografii, z powodu tkwiących w nich blokad. Człowiek pamięta skierowane na niego złe spojrzenie. Świadomość, że tańczy się przed kochającym Bogiem, może leczyć z tego typu kompleksów – mówi dr Hornowska.

– Praktykując jako lekarz – dodaje – widzę czasem u ludzi dwie skrajności: albo totalny kult ciała, albo absolutne ignorowanie jego potrzeb. Oba te czynniki widać w anoreksji – dążenie do doskonałej figury, a jednocześnie wyniszczanie własnego ciała. Często widać, że dolegliwości ciała mają przyczyny w zranieniach wewnętrznych, np. w braku przebaczenia. Takie informacje trudno jest jednak przyjąć do wiadomości. Łatwiej jest poprosić o tabletkę, niż zastanowić



HENRYK PRZONDZIONO

się nad samym sobą – mówi dr Hornowska.

Katowicka Diakonia nie praktykuje terapii tańcem. – Do tego trzeba by mieć solidniejsze przygotowanie duchowe i psychologiczne – uważa lekarka, dodając, że takie zajęcia prowadzone są np. we francuskiej Wspólnocie Błogosławieństw.

Tak wyglądał taniec podczas spotkania seniorów na Lednicy w 2004 r.

niczną. To modlitwa jest ważna, a nie taniec, który jest przecież tylko jednym z wielu sposobów modlitwy – podkreśla dr Hornowska.

Gdyby ktoś chciał nauczyć się układów tanecznych, opracowanych przez katowicką wspólnotę, to pomoże mu w tym wydany przez nią jedyny w Polsce multimedialny podręcznik modlitwy tańcem. „Tanecznik” składa się z książki oraz płyty VCD z instruktażowym filmem. Wydawnictwo prezentuje 25 tańców. W książce znaleźć można teksty pieśni z akordami oraz opisem choreografii, a także wypowiedzi osób modlących się tańcem.

Wspólnota prowadzi w Katowicach kursy modlitwy tańcem dla dorosłych i dla dzieci. Odbywają się one w parafii przy ul. Granicznej w każdy czwarty wtorek miesiąca o godz. 17.30 dla dzieci i o godz. 19.00 dla dorosłych. ■

Podręcznik na VCD

Katowicka Diakonia Tańca liczy 15 osób. Nie tylko praktykują one ten rodzaj modlitwy, ale także uczą jej innych na spotkaniach w całej Polsce oraz podczas rekolekcji weekendowych, organizowanych dwa razy w roku w katowickim Ośrodku Profilaktyczno-Szkoleniowym im. ks. Blachnickiego. Organizatorzy podkreślają, że są to rekolekcje, a nie kurs tańca.

– Kładziemy nacisk na modlitwę, a nie na stronę tech-

Modlitwa tańcem podczas rekolekcji w katowickim ośrodku im. ks. Blachnickiego



MAREK PIEKARA

Więcej informacji znaleźć można na internetowej stronie: www.emmanuel.pl/wspolnota/taniec.

■ R E K L A M A ■

ANIOŁ PAŃSKI

CODZIENNIE O 12.00



radio eM 107.6 fm

Z wizytą na Śląsku

Młodzi chcą być razem

Z matką **Colette Lignon***, przełożoną generalną sióstr urszulanek, rozmawia Anna Burda-Szostek

ANNA BURDA-SZOSTEK: *Jaki jest cel wizyty Matki w Rybniku?*

COLETTE LIGNON: – Odwiedzam zgromadzenia i szkoły sióstr urszulanek. W Polsce jestem po raz piąty, na Śląsku po raz drugi. Ostatnio byłam tu w 1998 roku. Od tamtej pory w szkole w Rybniku wiele się zmieniło. Powstały nowe pracownie, są nowe pomoce dydaktyczne. No i w szkole są chłopcy. To dobrze, że szkoła stała się koedukacyjna. Dziś młodzi ludzie lubią być razem.

Czym różni się rybnicka szkoła od innych Waszych placówek?

– Specyfiką polskich szkół, także tej rybnickiej, jest to, że młodzież jest tu coraz bardziej otwarta na kontakty z innymi. Chce się spotykać z ludźmi z innych krajów, uczestniczyć w ich życiu. Edukacja urszulańska koncentruje się na całej osobie, nie tylko na aspekcie duchowym, intelektualnym, ale także społecznym. Ten typ edukacji zintegrowanej jest bardzo ważny. Chcemy dać młodemu człowiekowi takie wartości, które poprowadzą go przez całe życie. Święta Aniela Merici, nasza założycielka, już prawie 700 lat temu miała wizję edukacji, która jest aktualna także we współczesnym świecie. Chciała wychowywać młodych do wolności, do odpowiedzialności.



MAREK PIEKARA

Siostry urszulanki prowadzą szkoły na całym świecie

– Mamy szkoły w 36 krajach świata, m.in. w Tajlandii, Indonezji, na Tajwanie, w Australii. W Polsce są trzy gimnazja prowadzone przez siostry urszulanki, trzy licea, jedna szkoła podstawowa i przedszkola.

Wyróżnikiem szkół w Azji jest liczba kształcących się w nich uczniów. Tam duża szkoła to taka, która ma powyżej 5 tysięcy

uczniów. Dla porównania, w rybnickiej szkole uczy się 380 osób. Oczywiście w różnych krajach różna jest specyfika nauczania. Na przykład większość uczniów w naszej szkole w Tajlandii to buddyści. Ale oni cenią naszą edukację. To, co my dajemy, to wartości podstawowe, w których każdy może się odnaleźć. Wychowujemy także do modlitwy. W trzytysięcznej szkole w Bangkoku dzieci siadają co rano na podłodze i przez kilka mi-

nut, w zupełnej ciszy, skupiają się na wewnętrznej modlitwie. Każdy modli się po swojemu. Jest to takie wyciszenie, medytacja, w której potrafią się odnaleźć także buddyści.

Mamy szkoły w Indonezji, która jest krajem muzułmańskim. Jeżeli muzułmańscy uczniowie chcą przyjść na katechezę przeznaczoną dla uczniów katolickich – mogą. Chcemy, by nasze szkoły były miejscem dialogu, by były otwarte dla wszystkich. Staramy się u młodych rozwijać wzajemny szacunek.

Pamiętam urszulańską szkołę w Senegal, w Afryce. Była bardzo biedna. Uczniowie nie mieli zeszytów, ołówków. Uczniowie naszej szkoły z Lyonu we Francji postanowili się z nimi podzielić i przekazali placówce komputery, których ta szkoła nigdy by się nie dorobiła. Przez takie działania staramy się otwierać naszych uczniów na innych ludzi.

Czego dziś życzyć szkołom urszulańskim?

– By tworzyły taką wspólnotę jak ta w Rybniku. Czuje się tu bardzo dużą więź między uczniami i nauczycielami. Wszyscy przyjęli prowadzone tu wychowanie urszulańskie za swoje. Chciałabym też, by młodzi mieli w sobie wrażliwość na drugiego człowieka i odwagę. Wtedy wspólnie możemy zrobić wiele, by świat stawał się lepszy. ■

** Matka Colette Lignon jest Francuzką, urodziła się w Bretanii. Jest przełożoną generalną Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej.*

■ R E K L A M A ■

WIAROCHRON

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU PO 12.00



radio eM 107.6 fm

Polskie Towarzystwo Ewangelickie, Oddział w Katowicach oraz Parafia Ewangelicko-Augsburska w Katowicach zapraszają na spotkanie odczytowe

Czego katolik może nauczyć się od Marcina Lutra?

referat wygłosi

ks. dr Tomasz Jaklewicz „Gość Niedzielny”

Wtorek, 17 października 2006, godz. 17.00

sala parafii ewangelicko-augsburskiej w Katowicach, ul. Warszawska 18

LISTY



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Emerytura proboszcza

W „Echu”, tygodniku ukazyjącym się w Tychach, przeczytałam wywiad przeprowadzony z ks. Franciszkiem Resiakiem pt. „Emerytura z woli biskupa”. W naszej parafii pojawił się niedawno ksiądz emeryt. Na co dzień możemy go spotkać przy ołtarzu i w konfesjonale. Wygląda na szczęśliwego. Cieszy się popularnością wśród penitentów, jest doświadczony przez lata spowiadania. Z tego, co wiem, długo pracował jako proboszcz, a wcześniej także, podobnie jak ksiądz Resiak, miał niemałe zasługi w Kościele. Trochę nie rozumiem argumentów księdza Resiaka, który z powodu swojej emerytury jest nieco sfrustrowany. Przecież nikt nie musi być do śmierci proboszczem. To prawda, że księża nie mają rodziny, ale na emeryturze nie muszą być przecież sami. Szczególnie jeśli są zdrowi i sprawni. Rodziną dla każdego jest przecież Kościół. Ksiądz nie powinien narzekać na samotność, chyba że wybiera mieszkanie albo dom na odludziu, zamiast pracować w duszpasterstwie. Niektórzy wyjeżdżają nawet za granicę, tam brakuje kapłanów. Emerytura nie jest też jakimś szczególnym stanem, wszyscy musimy oswoić się z myślą, że trzeba zrobić miejsce dla młodszych. W Kościele jest nawet chyba łatwiej, tutaj przecież chodzi o służbę, a nie o stanowiska.

KRYSTYNA KAŁUŻA
z Tarnowskich Gór

Zaproszenie

Zapraszamy na program artystyczny zespołu wokalnego „Załęskie Dziołchy” pod kierownictwem Ewy Jokiel.

Będzie on towarzyszył wystawie „Ginące klimaty katowickiej dzielnicy Załęże”.

16 X 2006, godz. 16.00 – MHK Galeria Magiel, ul. Rymera 4, Katowice Nikiszowiec.

Ponboczek przaje inakszym



MAREK SZOLTYSEK

Ponboczek przaje inakszym... – po śląsku brzmi to lepiej niż tłumaczenie: „Bóg kocha innych”. Zostałby więc przy „inakszych” albo „inakszych”. A takich ludzi przecież spotykamy bardzo często w Biblii. No bo czyż trochę inakszy nie był święty Piotr? Trochę narwany, trochę zdrajca? A święty Paweł? Najpierw antychrześcijański fanatyk religijny, a potem Chrystusowy waryjot. Przypatrzmy się też ciekawskiemu Zacheuszowi, „liberalnemu finansście” Mateuszowi, skłóconym siostrą Łazarza czy skomplikowanemu życiorysowi Marii Magdaleny. Nie kto inny też jak św. Marek Ewangelista biegał nago po ogrodzie oliwnym, a jeden z Apostołów ciął mieczem po uszach świątynnego sługę. A gdyby tak jeszcze zajrzeć do Starego Testamentu, to spotkalibyśmy mówiącą oślicę, owłosionego Samsona czy ścinającą głowy Judytę. Każdy z tych inakszych, mimo swej inaksości, był jednak przyjacielem Boga.

Do dzisiaj nasza cywilizacja ciągle poszukuje inakszych. Czymże byłoby kino bez charakterystycznych aktorów? Renomowane agencje modelek też nie poszukują przecież „lalek Barbie”, ale oryginalnych twarzy. Podobnie książki czy reportaże opowiadają o ludziach i rzeczach niezwykłych, czyli inakszych. Nawet w przyrodzie inaksi mają wzięcie. Czymże byłby słoń bez trąby, żyrafa bez szyi czy wielbłąd bez pukla. A jakże interesujące są wiekowe dęby, czterolistne koniczyzny czy dwugłowe cielę. Takie „wypchane” cielę widziałem kiedyś w muzeum w Darłowie. Były tam piękne komnaty, złote monety... ale najwięcej ludzi oglądało owo dwugłowe cielę. No cóż, coś inakszego.

W pewnym sensie inakszy jest też Śląsk. W całej Polsce mówią szklanka, a u nas można mówić też szolka, w całej Polsce w niedzielę je się kartofle ze schabowym, a na Śląsku roladę z kluskami. Cała nasza śląska

Czy to dwugłowe cielę jest tylko „inaksze”, czy może już „niy rychtig”?

kultura jest inakso, ale przez to jest wyraziście, interesująca, zaskakująca... Można jej nie lubić albo ją kochać, ale nie sposób jej nie zauważyć. Obojętność

dla śląskich spraw można chyba potraktować jako występ lekceważenia człowieka. Czyż nie taką właśnie obojętność ganią też słowa Biblii: „Skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust” (Apokalipsa 3,16).

W naszym ludzkim świecie ta twórcza „inaksość”, czyli inność, dotyczy sfery kultury czy osobowości. Jednak bycie innym ma swoje granice. Podobnie jest w świecie Ślązoków. Tutaj, gdy ktoś zbyt daleko zagalopuje się ze swą inaksością, to już nie jest dobrze. Ma to swoje odbicie w śląskiej mowie. O takim bowiem osobniku nie mówi się już, że jest inakso, ale że jest „niy rychtig”. Ale o tym to już sobie pomówimy kejnedy, czyli innym razem. Przykładowo na okoliczność jakiegoś „marszu równości”.

III Piknik Malarski „Sielskie klimaty 2006”

Dziecięcy megaplener

Prawie półtora tysiąca dzieci i młodzieży wpadło z farbami do chorzowskiego skansenu!

Spokojnie, spokojnie! To nie byli wandale ze sprayami, ale uczestnicy pleneru, zorganizowanego przez stowarzyszenie przyjaciół i absolwentów katowickiego Zespołu Szkół Plastycznych.

– Chcieliśmy pokazać i uczniom, i nauczycielom, że takie niecodzienne obcowanie ze sztuką może być przyjemne – powiedziała współorganizatorka imprezy Joanna Nowrot.

Poplenerowa wystawa zostanie otwarta 9 listopada o godz. 15.00 w siedzibie Zespołu Szkół Plastycznych w Katowicach na ul. Ułańskiej 7a. Autor najlepszej pracy pojedzie w nagrodę do Brukseli. **JD**



„Sielskie klimaty” cieszą się z roku na rok coraz większym zainteresowaniem



W spotkaniu wzięły udział nawet kilkuletnie maluchy. Na zdjęciu najmłodszy uczestnik pleneru 2-letni Jaś Seger

ZDJEŃCA HENRIK PRZONDZIONO

Teatr Śląski

Rozpoczęli setny sezon

99. urodziny Teatru Śląskiego można uznać za huczne. Była premiera, przemówienia, nagrody, a nawet przecięcie wstęgi. 7 października otwarto bowiem po remoncie Scenę Kameralną.

Władysław Banyś i Tadeusz Wnuk z Rady Gospodarczej Teatru otrzymali nagrody „Zasłużony dla województwa śląskiego. Wielkiego Pegaza za wspieranie działalności Teatru Śląskiego otrzymał prezydent Katowic Piotr Uszok. Pegaza dla konsekwentnego propagatora i popularyzatora sprawy kultury w naszym regionie dyrektora Teatru Śląskiego wraz z Prezydium Rady Gospodarczej przyznała Tadeuszowi Kijonce. Nowe wyróżnienia – „Głowa otwarta na Teatr” – otrzymały dzien-



nikarki: Henryka Wach-Malicka i Ewa Niewiadomska. Było też ogłoszenie wyników plebiscytu na najpopularniejszego ak-

tora. Widzowie przez cały sezon mogli oddawać swoje głosy na teatralnych biletach. Po ich posumowaniu okazało się,

że zwyciężył Andrzej Warcaba i dostał Pegaza. Druga była Anna Kadulska.

Scena Kameralna po remoncie ma nową podłogę i fotele oraz zmodernizowaną instalację wentylacyjno-klimatyzacyjną. Przybyło też miejsc dla widzów.

Najbardziej błado 7 października wypadła chyba premiera „Manekina” na podstawie

powieści Stanisława Dejczerza. Należy

Najpopularniejszym aktorem sezonu został wybrany przez widzów Andrzej Warcaba

mieć nadzieję, że jubileuszowy sezon

(100. w ogóle, a 85. teatru polskiego)

przyniesie teatralnym widzom kilka mniej miłych produkcji.

MIROSLAW RZEPKA

Ruda Śląska

Odnowili symbol

Konserwator zabytków, po przeprowadzonych badaniach, odkrył dziewięć warstw starej farby – tłumaczy jeden z robotników. – Ludzie malowali ten krzyż tym, co mieli pod ręką. Teraz mieszkańcy Rudy Śląskiej mogą go podziwiać po remoncie.

W narożnym budynku, przy zbiegu ulic Wolności i Kościelnej, jest ogromna grota, a w niej krzyż. Przechodząc, jedni nie zwracają na niego uwagi, inni się żegnają czy modlą przez dłuższą chwilę.

Pierwotnie krzyż stał na niewielkim pagórku. Od 1922 roku znajduje się w grocie. Minęło 113 lat i przyszedł czas na renowację zabytkowego krzyża. Ekipa remontowa sprawiła, że dzisiaj wygląda on tak jak wtedy, gdy powstał.

ANASTAZJA KORZEC



Odrestaurowany krzyż nie będzie już nigdy musiał być malowany

Polska prapremiera w Teatrze Bez Sceny

Noc nie śpiewa



MIROSLAW RUSECKI

Gdyby młodzieży gimnazjalnej (liceum to już wyższa półka) polecić napisanie dramatu, to myślę, że powstałyby sztuki mniej więcej takie, jak ostatnia premiera w Teatrze Bez Sceny.

Na afisz trafił tu utwór popularnego, wręcz kultowego norweskiego dramaturga Jona Fossego (rocznik 1959) „Noc śpiewa piosenki”. Andrzej Dopierała (reżyser i scenograf w jednej osobie) nie był pierwszym, który tę sztukę przeczytał, ale był chyba pierwszym, który się jej nie wystraszył. Sztuki Fossego są w Polsce znane, ale ta miała w Katowicach swoją polską prapremierę. Nieustające monologi o niczym, bohaterowie niby do siebie mówią, ale nie słuchają – głośno wypowiadają swoje myśli, a ponieważ nie są one wysokich lotów – potwornie nudzą, powtarzają mało istotne zdanka – u nas się mówi, że plotą, co ślina na język przyniesie. Jest to trudny materiał dla aktorów, którzy usiłują tę paplaninę za-

mienić w psychologiczną grę. Robią, co mogą, i czasami udaje im się przykuć uwagę widzów.

Gdyby Andrzej Dopierała nie pozyskał tak utalentowanej młodzieży jak Olga Boładź (Młoda Kobieta – będnąca motorem całego przedsięwzięcia), Kuba Kotyński (Młody Mężczyzna) i Hubert Bronicki (Baste), widownia z pewnością szybko by opustoszała.

Całe to wzajemne niezrozumienie – egoizm, jakieś strzępy uczuć – nie powinno prowadzić do tragicznego końca, który jest pełnym zaskoczeniem. Gdyby niepowodzenia grafomanów powodowały samobójstwa, mielibyśmy góry trupów. Kuba Kotyński stworzył ciekawą postać (na przekór słowom, które musiał wypowiadać), ale zupełnie zapomniał o tym, że jego bohater odbiera sobie życie. Wzruszał zainteresowaniem maleństwem w wózku o wiele większym niż małżonka – dlaczego więc sięgnął po pistolet?

Olga Boładź i Kuba Kotyński jako nieudane małżeństwo w sztuce „Noc śpiewa piosenki”

Olga Boładź skuteczniej przekonywała do swojej postawy życiowej. Miała o wiele więcej możliwości. Uwiarygodniła tę nieciekawą, nudną, goniącą za głupimi przygodami panią domu, której nie sprawiają najmniejszej radości dziecko, dom i mąż (choć w tym ostatnim wypadku doskonale ją rozumiemy).

W świat całkiem innego teatru (jakkę prawdziwego w swej pozornej sztuczności) na moment wprowadzają nas dwie wspaniałe aktorskie perełki: Bogusława Kozusznik-Kurosad i Ryszard Zatorski jako rodzice nieszczęsnego małżonka. O ich odchodzącym świecie, o ciężarze doświadczeń piętrzącym trudności, mógłbym bez końca. Tylko nie mam już na to miejsca.

Chylę głowę przed ogromem pracy, włożonej przez twórców przedstawienia. Szkoda tylko, że widz nie ma pełnej satysfakcji. Ta noc nie śpiewa piosenek – ona śpi i czasem zawija.

WITOLD KOCIŃSKI

Modlitwa, praca i c

Przed trzema laty
w parafii zaczęła
działać Akcja
Katolicka.
Jak zauważ prezes
Marian Gruszka,
jej celem jest
aktywność
na zewnątrz,
wychodzenie
do ludzi.



tekst i zdjęcia
**MIROSLAW
RZEPKA**

U nas świetnie funkcjonują grupy modlitewne – mówi pan Marian i wymienia: – oaza młodzieżowa, róże różańcowe, Duszpasterstwo Dobrej Śmierci, więc mamy ludzi uformowanych i zaangażowanych. Nie chcieliśmy jakiejś niezdrowej rywalizacji, ani tego, by ci sami ludzie należeli do wielu wspólnot, dlatego szefowie grup modlitewnych są w naszym oddziale AK, który niejako reprezentuje wszystkie parafialne gru-



py na zewnątrz. Między innymi na płaszczyźnie pozarządowych organizacji pożytku publicznego działamy w mieście i w powiecie.

Telebim w kościele

Knurowska AK działa powoli, ale skutecznie. W święto Trzech Króli organizuje na przykład przegląd kolęd w wykonaniu dzieci. Celem tego przeglądu jest rozśpiewanie parafii. W inicjatywę włączyli się nauczyciele i siostry służebniczki. Kolędowanie gromadzi w kościele prawdziwe tłumy.

– Pan Marian jest elektrykiem i elektronikiem, więc z jego pomocą usprawniliśmy przekaz – mówi ks. Andrzej Wiczorek, proboszcz parafii. – Małych dzieci przed ołtarzem nie było widać z tyłu świątyni. Teraz mamy telebim i człowieka z kamerą, który filmuje śpiewające i tańczące dzieci. Wszyst-

Co sobotę do domu knurowskich służebniczek przychodzą dzieci. Siostry przygotowują dla nich ciekawe zajęcia, uczą modlitwy i karmią kanapkami

ko jest wyświetlane na tym telebimie.

Inną inicjatywą AK jest festyn parafialny. Kiedyś odpust przypadał w Knurowie na początek lipca. Po reformie kalendarza liturgicznego wspomnienie

świętych Cyryla i Metodego zostało przeniesione na luty. Ale parafianie przyzwyczaili się do świętowania w lipcu. Dzisiaj odpust jest w lutym, a w pierwszą niedzielę lipca w farskim ogrodzie odbywa się parafialny festyn.

Celem jest zebranie funduszy na półkolonie dla dzieci, które w tym roku trwały przez miesiąc. Skorzystała z nich ponad setka dzieci.

– To przeszło nasze najśmielsze oczekiwania – uśmiecha się ks. proboszcz. – S. Dobrosława doskonale to przygotowała. Skrzyknęła nauczycieli, którzy poświęcili część swego urlopu, i wolontariuszy. Dzieci miały

wyjścia do kina, wycieczki i spotkania z przedstawicielami różnych zawodów.

Różnorodność jest potęgą

W Knurowie są trzy siostry służebniczki. Mieszkają w niewielkim klasztorze w jednej ze starszych dzielnic miasta. Obecnie starają się o środki na remont starego klasztorowego budynku, zniszczonego i zaniebanego. Chcą go wyremontować, między innymi po to, aby przychodzić co sobotę do klasztoru dzieci miały więcej

miejsca. Obecnie bowiem gromadzą się w refektarzu sióstr. Tam śpiewają, słuchają przygotowanych przez s. Lauretę ciekawostek, uczą się wiary i modlitwy, a s. Sylwana częstuje je kanapkami.

Parafia liczy ponad 12 tys. wiernych. Mieszkają zarówno w blokach, jak i w domkach jednorodzinnych. Na terenie parafii są też stare familoki.

– Dzięki temu mamy ogromną różnorodność, różne sposoby myślenia i systemy wartości – mówi ks. Andrzej. – Ale i tak całe życie parafii i miasta jest związane z kopalnią. Uroczystości górnicze to zawsze wielkie święta. Ciekawostką jest, że patronami kopalni są święci Piotr i Paweł, więc górnicy świętują również w ich wspomnienie, choć to zazwyczaj normalny dzień pracy.

Kopalnia „Knurów” działa już od ponad stu lat. Ma dobre perspektywy na jeszcze 30–40 lat, dlatego w mieście widać pewną stabilizację i spokój. Na fali prze-

Obecna świątynia została poświęcona po wojnie przez biskupa Juliusza Bieńka



Metodego w Knurowie

dobrze perspektywy

mian powstały też inne firmy, które dają ludziom zatrudnienie.

Pielgrzymujcie do Piekar

Jolanta Kwol, jak podkreślają wszyscy, jest dobrym duchem pielgrzymek parafialnych. Na co dzień pielęgniarka, pochodzi z Piekar Śląskich.

– Tutaj ludzie pielgrzymują na Górę Świętej Anny, a ja zachęcam, i nawet namawiam do pielgrzymowania do Piekar – mówi. – Uczestniczę też w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Wtedy przydają się moje umiejętności zawodowe.

– Naszym zadaniem, oprócz modlitwy, jest uświadamianie ludziom, że śmierć jest nieuchronna – mówi Krystyna Liduch, zelatorka Apostolstwa Dobrej Śmierci. – To fakt, który współczesny świat chciałby od

nas oddalić. Na naszych spotkaniach są świadectwa, odwiedzamy chorych w domach i szpitalu, organizujemy pielgrzymki.

– Praca tego duszpaństwa przekłada się na coraz większą świadomość parafian – dodaje ks. proboszcz. – Coraz więcej osób przyjmuje sakrament chorych bez obaw, nawet z nadzieją na zdrowie.

W 1998 roku w parafii zaczęły powstawać róże różańcowe. Dziś jest ich 11, w tym 2 męskie. Aniela Mordziołek, która zainicjowała to dzieło, wspomina:

– Zaczęłam od pań, które widziałam często w kościele, a potem to jakoś samo tak się rozrosło – mówi. – Przez modlitwę różańcową można wyprosić bardzo wiele łask. My zawsze też modlimy się za chorych i cierpiących w szpitalach. ■



Wewnątrz, na czarnym tle mozaik można podziwiać rzeźby Henryka Burzca. Poniżej: Bractwo Różańcowe i Apostolstwo Dobrej Śmierci mają od kilku lat swoje sztandary, prezentują je (od lewej) Marian Gruszka, Aniela Mordziołek, Krystyna Liduch i Jolanta Kwol

HISTORIA

W czasie wojny 30-letniej parafia utraciła swoją samodzielność i kościół knurowski stał się filią Gierałtowiec. Ponowna samodzielność parafii trwa od 1915 roku. Drewniany kościół św. Wawrzyńca z 1599 roku został przeniesiony w 1935 roku do Chorzowa, gdzie obecnie jest kościołem parafialnym. W 1926 roku wzniesiono w Knurowie tymczasowy kościół św. Wawrzyńca. Obecną świątynię w 1947 roku poświęcił bp Juliusz Bieniek.

ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. ANDRZEJ WIECZOREK

Nasze miasto się wyludnia, ale nie ta parafia. U nas większość to ludzie zakorzenieni tu od pokoleń. Zwłaszcza mieszkańcy Trzeciej Kolonii, najstarszej dzielnicy miasta. W ubiegłym roku odnotowaliśmy więcej chrztów niż pogrzebów. To bardzo optymistyczne. Obecnie remontujemy centralne ogrzewanie w kościele i na probostwie. Zastanawiamy się też nad domem katechetycznym. To budynek po kościele tymczasowym, zagospodarowany tylko na parterze. Chcemy, aby powstało w nim centrum AK. Można by wtedy rozdzielić salki dla dzieci i młodzieży, odpowiednio je wyposażać. Połączenie internetowe już jest. Jednak to plany. A dom to przecież przede wszystkim ludzie. Taki dom już mamy.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św.: w niedziele i święta o godz. 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 16.00
- w tygodniu o godz. 7.00, 8.00, 18.00
- nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 15.30
- nabożeństwo różańcowe o godz. 17.15



GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Media

Jesienna Telewizja Katowice

Już w styczniu przyszłego roku TVP 3 przekształci się w TVP-Info, czyli całodobowy program informacyjny.

Zmianom ulegną programy emitowane przez poszczególne ośrodki regionalne. Wiadomo już, że katowickie „Aktualności” ukazywać się będą na ekranie pięć razy w ciągu dnia, ale prace nad ostateczną formułą TVP-Info jeszcze trwają. Ośrodek TV Katowice wzbogaci się o nową redakcję w Rybniku, która ma rozpocząć działalność w ciągu miesiąca.

W jesiennym ramówce TV Katowice znajdziemy programy zarówno znane już z anteny, jak i sporo nowości, które, zdaniem dyrektora ośrodka, powinny podnieść oglądalność stacji.

Pozostaje w ramówce wprowadzony na antenę w okresie wakacyjnym program „Tropiciel”, czyli utrzymana w konwencji humorystycznej podróż po województwie śląskim. Michał Beblo w swoim programie „A ja zostaję” idzie trochę pod prąd, prezentując młodych ludzi, którzy mimo wszystko wiążą swoją przyszłość z Polską i swoim regionem. „Czy wyjazd za granicę to jedyna droga do zawodowego spełnienia?” – na to pytanie młodych Polaków będą starały się odpowiedzieć Monika Nawrot i Magdalena Hajda w programie „Wyluskani”. Program przedstawi życie ludzi, którzy w związku z brakiem możliwości rozwoju zawodowego w kraju zmuszeni byli wyjechać za granicę i realizować tam swoje plany i marzenia.

Adam Kraśnicki dwa razy w miesiącu w magazynie „Śląz-

ka portret własny” pokaże nam osoby reprezentujące szeroko rozumianą „śląskość”. „Są one postrzegane jako współczesne ikony naszego regionu” – mówi autor. „Wice



„Fajnie fafloki” mają popularyzować gwarę śląską

i godki śląskiej czeladki” Waldemara Patlewicza to program rozrywkowy o charakterze satyryczno-kabaretowym. Realizatorzy każdego odcinka odwiedzą inne miasto i zaproszą związanych z tym miastem znanych śląskich artystów. Znajdą się w nim również monologi, skecze i piosenki w śląskiej gwarze. Gwarę górnośląską w jej różnych odmianach popularyzować ma także program rozrywkowo-educacyjny „Fajnie fafloki” Jolanty Rodowskiej.

„Všechno klape. Wszystko gra” z kolei popularyzować ma wiedzę o Czechach. Oprócz wypraw w ciekawe zakątki tego kraju znajdziemy w nim sporo praktycznych informacji, np. gdzie załatwić pracę czy jak prowadzić działalność gospodarczą za granicą.

Ośrodek katowicki przygotował także dwa programy dla najmłodszych. W postać dziadka w przeznaczonej dla najmłodszych „Cukierence dziadka Benka” wcieli się Bernard Krawczyk. „Cukierenka...”, adresowana do dzieci w wieku od 5 do 10 lat, ma nie tylko bawić, ale również w nienatrzny, atrakcyjny sposób uczyć i wychowywać. Redakcja poszukuje dalej dzieci, które mogłyby występować w tym programie. Na antenie katowickiej najmłodszy zobaczą jeszcze jednego dziadka. W „Bajkach dla Majki” Mirosław Najnert jako dziadek Mirek opowiadać będzie tytułowej Majce śląskie baśnie, legendy i przypowieści.

EDWARD KABIESZ

TVP 3

TV Regionalna 15– 21.10 2006

NIEDZIELA ■ 15.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Fajnie fafloki – prog. rozrywk.
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe: siatkówka
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 16.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 17.05 Świątki w piątki – mag. katolicki
- 17.50 Kronika miejska: Świętochłowice
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Tropiciele – reportaż
- 19.00 Trudny rynek
- 19.15 Trafiony zatopiony
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 17.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Zaolzie – magazyn
- 08.05 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 17.10 Twój wybór
- 17.50 Relacje – informator gospodarczy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.10 Zbliżenia filmowe
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 19.50 Wyścig Volkswagena
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 18.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny: Częstochowa
- 08.05 Twój wybór
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była

- 17.50 Kronika miejska: Rybnik
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Po bandzie
- 19.10 Raport budowlany
- 19.30 Na Trójce – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 19.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny: Bielsko
- 08.00 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 25 lat temu – prog. historyczny
- 17.00 Všechno klape – wszystko gra
- 17.50 Kronika miejska: Czeladź
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.10 Kronika miejska: Mysłowice
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.45 Portret powiatu gliwickiego
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 20.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny: Rybnik, Racibórz
- 08.00 Historia zapisana w lasach
- 08.05 Z życia Kościółców
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Cogito – program edukacyjny
- 17.00 Magazyn kulturalny
- 17.50 Kronika miejska: Zabrze
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Czwarta władza – program publicystyczny
- 19.10 Wice i godki – program rozrywkowy
- 19.50 Portret powiatu lublinieckiego
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 21.10

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Poranek jak się pa...3 – magazyn
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program edukacyjny dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Art. Kopalnia – mag. kulturalny
- 17.05 Maxi Mini
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy